Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 239. PIĄTEK 20 Października 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła po R. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska nanowietrzne i rozne uwagi.	
19	6"	27" 0, 29	†10, 2	3, 78	Wschodni	słaby	Pochmurno		† 8, 0
	2	26 11, 82	18, 6	3, 46	Południowy	mocny	Pogoda z Chmuram	WicherPPł.Zac.	9, 3
	10	27 3, 06	11, 7	4, 07	Zachodni	średni	,,	Burza	

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

Wczoraj rannym pociągiem kolei żelaznej, przybyli deputowani nasi, Krzyżanowski, Lange i Jakubowski, a zarazem wieść się rozeszła że Potocki w Krzeszowicach pozostał, inni znów utrzymywali iż pojechał do Belgii.

Przybycie to, tak nagłe łączne i niespodziewane, w chwili kiedy wszystkich oczy z takim upragnieniem na Wiedeń były zwrócone, w chwili zaostrzonéj w najwyższym stopniu ciekawością z przyczyny nieotrzymania dzienników z Wiédnia i Berlina dniem już pierwéj — wywołało powszechne oburzenie.

O godzinie 12 widzieć można było tłumy wracające od kolei, porozdzielane tu i owdzie, żywą prowadzące rozmowę — o godz. 1iéj i 2giéj kupienie jeszcze większe nastąpiło — o godz. 3iéj jednozgodnie powrót ten, niedopełnieniu obowiązków swoich i zdradzie przypisywano. Że zaś deputowani z przybycia swego ludowi sprawy niezdawali, przez coby zaspokoić mogli byli powszechne żądania — dały się słyszeć i pogrożki

Rózni rozmajcie mówią, najwięcéj jednak zgadza się, że niektórzy obywatele wyrobili sobie prywatne posłuchania — które następnie swoim kółkom półgębkiem udzielali.

Wzburzenie umysłów rosło co chwila — w takim położeniu rzeczy, aby uniknąć nieprzewidzianych następności dalszego złego — spokojni i dobrze myślący obywatele radzili, aby wezwać deputowanych izby publicznie przyczynę przybycia swego ludowi obwieścili — co też natychmiast uskuteczniono, przez wydrukowanie i poprzylepianie na rogach ulic kilkowyrazowego plakatu, z oznaczeniem na miejsce zbioru sali redutowéj, o godz. w ½ do 5téj, o czém jednocześnie zawiadomiono deputowanych. Głucha wieść rozchodziła się po mieście. — Gubernator równie zawezwał deputowanych do zdania sprawy z powrotu.

Cokolwiekbądź — godzina oznaczona przeminęła — na miejscu zbioru deputowanego żadnego nie widać — wola jednak obywateli jawnie się manifestowała, przez nadzwyczaj liczne do 2ch tysięcy osób wynoszące burzliwe zgromadzenie, przez co zarazem okazało się, że plakaty nie były ułamkiem, ale zestrzeleniem woli ludu w jedno ognisko i przylepienie tychże najsolenniéj usprawiedliwione zostało — dla tego téż w sali redutowéj ozwały się różne głosy, zaczęto nawet wnosić „Akt oskarżenia“ deputowanych o zdradę kraju — wszystko to było pięknie i ładnie, ale przedwcześnie; przemogła więc mocya za delegacyą, którą natychmiast wybrano, a która wróciwszy od deput. Jakubowskiego, oświadczyła, iż go zastała słabego w łóżku i że tenże nazajutrz o 9téj rano złoży usprawiedliwienie — że nawet gotów jest wracać do Wiédnia, że Langie pociągiem kolei żelaznéj popołudniowym tamże już odjechał, nakoniec, że Krzyżanowskiego nie znaleziono. Zgromadzenie trwało jeszcze jakiś czas dosyć burzliwie, nakoniec rozeszło się spokojnie i podzieliwszy się na cząstki, (dobrze już ciemno było) obradowało na ulicy.

Wypadki, które nie taimy, dość groźną mogły były przybrać postać; zostały wstrzymane przez gorliwość prawych i dobrze myślących obywateli, którym należy się wdzięczność za to, iż oni przekonawszy się, jak niebezpieczną pogróżki oburzonego ludu przybrać miały postać, a to jeszcze téj samej nocy — stósownie oraz do wyraźnéj woli zawiedzionego i obrażonego ludu, wezwali plakatami od tegoż ludu deputowanych do tłomaczenia się z swego postępowania i powrotu.

Dziś rano deputowany Jakubowski w odezwie do Ludu oświadczył, że przybył tu dla wspólnego naradzenia się — i następnie udał się koleją żelazną do Wiédnia.

Dowiadujemy się z pewnego zródła, że Pan Gubernator Zaleski, zawezwał Rektora Senatu Akademickiego P. Majera, ażeby zastępców na posady Wydziału Prawnego po Proffessorach: *Jonaku*, *Michelu i Makowiczce* wakujące, przedstawił; *z utrzymaniem PP. Hammera i Helferta* z uwagi iż Ci przedmioty to jest: Prawo Polskie i Rzymskie wykładali w języku łacińskim. Dziwić się należy że P. Gubernator tak absolutnie, wbrew zasadom konstytucyi, zastrzegającéj obsadzanie urzędów Krajowcami i późniejszemu poleceniu ministeryalnemu, mocą którego na uniwersytetach wszystkie nauki w języku narodowym — wykładane być winny, co do utrzymania rzeczonych indywiduów, i wykładu wspomnionych przedmiotów *w języku łacińskim, sobie postąpił* — Być może, że P. Gubernator *nie wie*, że zadaniem wrogów Polski było Umiejętnie polskie, a szczególniéj i wszechnicę Jagiellońską, dla młodzi i

Obywateli uczynić *najnieprzystępniejszą*; i że ci despoci, starając się nas *wynarodowić i język nasz zniszczyć* wykłady przedmiotów naukowych w języku łacińskim zalecali do czego przywodzący chętnie się przykładali aż nadto, a P. Gubernator samochcąc *w ich ślady* wstępuje. A więc będzie zawsze stara facecya — zawsze toż samo? Nie przypuszczamy aby *Prawo Polskie i Rzymskie*, dla tego iż *w języku łacińskim pisane było*, koniecznie w tym języku *wykładane być musi*; z czego by wypadało aby i *prawa austryackie i francuzkie* u nas obowiązujące w *właściwych wykładać językach*! Więc przedmioty tak ważne, jakiemi są: prawo Rzymskie na zasadach którego wzniosły się ustawodastwa nowoczesne i *Prawo Polskie* każdego obywatela, *obchodzące* ,miałyżby pó łacinie być wykładane? dla czego? oto aby przecie jakiego *niemca na posadzie utrzymać* i jak gdyby to u nas nie było *krajowców uzdatnionych*. Taka więc pobudka i nadzieja dla młodzieży naszéj? Kiedy *obcymi Przybylcami* posady zajmowane będą? Tak to krzywdzić nas zawsze bez karnie będziecie! i my to zgłodu umierać będziem? O nie! jak Bóg Bogiem. Dowiadujemy się także, że w wezwaniu Gubernatora uczynionem *nie ma wzwiaki o przedstawieniu zastępcy* na miejsce Proffessora Schmidt, owego *Schmitta*, który zrobił defekt *w gabinecie mineralogicznym w Pradze* jak to i dzienniki niemieckie doniosły, przecie za nastawaniem nikczemnego *Satrapy Lehmana* otrzymał miejsce Proffessora Mineralogii — Spodziewamy się że *Senat Akademicki* uczyni stosowne w rzeczonych przedmiotach *P. Gubernatorowi wnioski*, a my z swéj strony, zapewniamy P. Gubernatora, iż życzenie ogółu obywateli jest takie: aby w każdéj gałęzi posady *przez Krajowców* ludzi Prawych i uzdatnionych *obsadzane były* — i ażeby *Niemcy i wyrzutki Galicyjscy* na powrót skąd przyszli, wcześniéj powędrowali — bo już rozpacz bliska! a rozpaczy lękajcie się! *M. M.......*

O Piekarzach.

(A. N.) Ciąg dalszy. — Zaprzeczyć nie można, że porządek, czystość i ochędostwo nie tylko robią na każdym człowieku przyjemne wrażenie, ale co większa, przyczyniają się wielce do utrzymania zdrowia w dobrym stanie, a tém samem do przedłużania życia naszego. Dla tego też w krajach dobrze urządzonych policya miejscowa jak najstaranniéj dopełniania tych warunków życia pomiędzy mieszkańcami wszędzie przestrzega. Wszyscy przedsiębiercy dostarczający publiczności artykułów do pożywienia służyć mających, obowiązani są zachować przy ich wyrabianiu, przygotowywaniu i sprzedaży przedewszystkiem jak największą czystość i ochędostwo. Publiczność ma najsłuszniejsze prawo żądać tego od wszystkich, szczególniéj zaś od *piekarzy* i *rzeźników*, bo ci zaopatrują nas w środki najgłówniejsze do pożywienia służące, na których brudu i niechlujstwa dostrzedz trudno, a które z ich rąk prawie bezpośrednio w gęby nasze przechodzą, my je zaś w tém przekonaniu bez odrazy spokojnie spożywamy, że koło nich czysto i ochędożnie zrobiono. — Leczgruboby się ten pomylił, ktoby sądził, że my tu w Krakowie zupełnie tak jak to być powinno, czyste pieczywo i mięso pożywamy. Żeby nie tylko publiczność naszą, ale nawet samych panów *piekarzy i rzeźników* przekonać, jakie u nich przy wyrabianiu pieczywa i przygotowywaniu mięsa niechlujstwo panuje, zrobimy tu teraz mały przegląd porównywając pod tym względem *piekarnie i jatki* zagraniczne z naszemi. Z porządku pierwszeństwa udajmy się na sam przód do panów piekarzy.

Wstąpiwszy do piekarni w Wiédniu, Wrocławiu, Berlinie, Paryżu, Londynie, lub gdziekolwiekbądź za granicą, widzimy już przed domem — w przedsionku i w podworcu porządek i czystość jak największą; — tu w każdym kąciku jak w krysztale przejrzećby się można. Przed domem, w oknie — lub w przedsionku znajduje się wystawa przeróżnego najpiękniejszego pieczywa, najgustowniéj ustawionego. Już sam ten widok, a do tego zapach świéżości, budzi apetyt i wabi każdego przechodnia. Wśród téj powabnéj zastawy uwija się porządnie, czysto i świéżo ubrana dziewczyna, która z największą grzecznością i uprzejmością żądane pieczywo kupującemu doręcza i pieniądze do kassy odbiera. Wszedłszy do piérwszéj izby, znajdujemy na około pięknie i składnie zrobione, politurowane, lub na biało lakierowane półki z kolumnami złoconemi na pieczywo większe; poniżéj zaś szérokie stoły — lub kosze długie a płaskie, czyste jak alabaster, w których złożone jest pieczywo drobniejsze np. bułeczki, rożki, placki i t. p. Jest tu magazyn czyli główny skład pieczywa z piekarni przynoszonego, w którym na pięknym fotelu siedzi pani majstrowa czysto ubrana, utrzymująca kontrollą i wszelkie rachunki. Oprócz tego fotelu i kantorka nie zobaczysz tu żadnych innych sprzętów mieszkalnych, a to dla utrzymania tém większéj czystości. W tylnéj cześci domu obok piekarni znajduje się izba przeznaczona na przebiéranie się czeladzi i na łaźnią dla niéj. Tu stoją zafasowanemi dwie płaskie kadzie, do których z góry prowadzą dwa kurki ciepłą i zimną wodę. Jedna kadź służy do czyszczenia się czeladzi, druga dla chłopców. Każdy czeladnik ma osobną szafkę zamykaną na swoje rzeczy. Przy każdéj szafce stoi stoliczek, a na nim leżą zawsze dwa czyste, zupełnie świéże ręczniki, chustka do nosa biała i kalesony. Nad stolikiem wisi biała perkalowa czapeczka w kształcie bireta, a pod stolikiem stoją czyste pantofle z łyka lipowego lub też sandały drzewiane. Takie same przygotowania są i dla chłopców. Każdy czeladnik lub chłopiec piekarski, gdy ma rozpoczynać robotę — zanim wnijdzie do piekarni, obowiązany jest rozebrać się w łaźni, umyć jak najdokładniéj całe ciało, uczesać stósownie włosy, nakryć głowę biretem, wdziać potém kalesony, pantofle i tak ubrany przychodzi dopiéro do piekarni. Za każdém zanieczyszczeniem rąk winien się każdy z robotników w łaźni oczyszcić. Obok łaźni znajduje się izba niezbyt obszerna, ciągle jednostajnie według zawieszonego na ścianie ciepłomierza ogrzéwana. Na około przy ścianach i w środku stoją kadzie z płynami fermentującemi. Jest to zakład, w którym się ciągle tak zwane sztuczne drożdże wyrabiają, bo za granicą żaden piekarz do pieczywa białego nie używa drożdży od piwowarów, bo te nie są dosyć białe, a do tego są najczęściéj z gorzkiego za bardzo chmielowego piwa, a takie szkodzą ciastu. Każdy piekarz ma przy piekarni znaczny skład mąki, umieszczony w obszernéj, suchéj i ogrzéwanéj izbie. Na około pod ścianami znajdują się czyste, obszerne skrzynie numerowane, a w nich rozmajte gatunki mąki. W środku znajduje się wielka stolnica na nizkich nóżkach, a nad nią krosna z różnemi sitami do od-

siéwania mąki właśnie na wyrób ciasta potrzebnéj. Obok tego stoi waga. Ludzie w tym składzie do roboty użyci, są na wpółnadzy, ale tak czysto ubrani, jak czeladź w piekarni. Na piekarnią przeznaczona jest obszerna izba znacznie, bo na 20 do 22 przeszło stopni ogrzana, w któréj w naczyniach stósownych zarabiają ciasto, a z tego na stołach pod ścianą stojących wyrabiają kukiełki, bułeczki— rożki i t. p. Tu przvszedłszy, choć zwiédzającemu okropnie gorąco dokucza, miło przecież jest patrzéć jak ta czeladź i chłopcy, choć na wpół nago (bo inaczéj od gorąca długoby nie wytrzymali, a prócz tego przez zbytnią odzież wkradałaby się nieczystość), ale przecież świéżo i czysto, całkiem biało ubrani, krzątają się z największą zwinnością Szczególniéj podziwiać trzeba zręczność i pewność miary w rękach tak zwanych formatorów bułeczek, którzy odważone sobie na dwie bułeczki porcyjki ciasta, z wielką zwinnością na dwie równe części rozerwawszy, obiema rękami jednocześnie talają, zamieniając w mgnieniu oka na dwie kształtne bułeczki. Z piekarni bezpośrednio prowadzą szklanne drzwi do małego gabineciku, w którym zasiada sam pan majster i tam sekretnie rozliczne przyprawy sporządza, które jemu tylko wyłącznie są znane — a które ostatecznie do wyrabianego przez czeladź ciasta, lub do mąki albo do drożdży własną ręką dodaje.

X. X. X.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

TEATR NARODOWY.

Gdy w dniu wczorajszym zapowiedziane widowisko z powodów nieprzewidzianych odegranėm nie było, przeto zawiadamiając Publiczność iż takowe dziś odegrane będzie, ponawiamy naszą odezwę w dniu wczorajszym w Gazecie naszéj umieszczoną, mając nadzieję, iż nie zawiedziemy się na szlachetności serc Krakowian.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 16 Miasto nasze coraz groźniejszą to jest co raz bardziéj wojenną przybiera postać — Pod czas gdy wewnątrz miasta coraz więcéj zbrojnéj młodzieży cwiczy się w obrotach i szykach bojowych, gdz coraz to więcéj oddziałów się organizuje i w mustrze cwiczy a za linią naszych szańców punkta strategiczne jak n. p *Leopoldsberg i Belweder* zamieniają się w twierdze, od strony wschodu i zachodu przybywają bataliony pod nasze miasto, których liczba coraz nam się groźniejszą staje. Tak jest — codzień widzimy nowe siły przybywające z Morawii, Sziąska, Galicyi i Krakowa i Wyższéj Austryi na naszą zgubę. Całym planem wojennym u nas dowodzi najwyższy komendant gwardyi Wessenhauser, któremu do wspólnéj pomocy dodany jest sławny Polski Jenerał Bém, bohater pod Ostrołenką. Obadwaj ci wodzowie pracują niezmordowanie, a co rzadko w podobnych jak dziś zdarza się okolicznościach, obadwa równego u ludu wiédeńskiego doznają szacunku i zaufania. Jen. Wessenhauser we wszystkich swoich działaniach jest zupełnie przed ludem otwartym, i do tego używa prawdziwie rewolucyjnych środków kommunikowania [illegible] nie, wiedzieć możemy o obrotach i szyku nieprzyjaciela, jako i naszych gwardyi. Jenerał ten nietylko odznacza się talentem wojskowym, ale oraz i prawdziwym duchem rewolucyjnym. Jenerał Bem jest milczącym, małomówiącym, ale dzień i noc z konia nie zsiada i nadzwyczajną rozwija czynność, — Słowem jest to prawdziwy Polak, który tylko dla wolności żyje i pracuje. Gwardye akademickie i rzemieślnicy wielką okazują chęć i niecierpliwość do boju z nieprzyjacielem. W mieście u nas już prawie wszędzie sklepy otwarte i miejskie życie rozpoczęło się na nowo, od chwili gdy nieprzyjaciel się usunął, a przeto i utarczki forpocztów ustały. Poczta i podróżni nie doznają przeszkody. Jellaczyc z swoim korpusem posunął się ku Nussdorf — zaś Auersberg pozostaje na dawném swojém stanowisku. Po lewéj stronie Dunaju coraz więcéj przybywa wojska — koléj żelazna północna aż do Lundenburg osadzona jest wojskiem Windiszgreca — Według zdania Szuzelki gotowość do boju i poświęcenie Wiédeńczyków w chwili obecnéj przypominają stan Wiédnia kiedy ostatnią razą oblężony był przez Turków. I dziś jak wówczas Wiédeń otrzyma zwycięztwo, tego się spodziéwamy i w to wierzymy.

Rozchodzi się pogłoska, że Jellaczyc dowiedziawszy się o zbliżaniu się Węgrów postanowił się cofnąć i do swego kraju powrócić (?). Wszyscy się zgadzają, że on najmniejszego nie ma talentu, a nawet znajowości sztuki wojennéj. Auersperg od strony północnéj stara się zająć mocne stanowisko i szańcuje się ciągle. Siła Węgrów istotnie w pobliżu Wiednia wynosić ma przeszło 100,000 i 120 dział pod dowództwem *Mesarosza i Mogi* jednakże pod naczelnym Kierunkiem *Dwernickiego*!? Co godzina spodziéwamy się bitwy która może stanowić będzie los całej monarchii. Czesi połączyli w wielkiéj części (to jest niemcy czescy) *z Kamaryllą. Windiszgretz* w Pradze wziął zakładników na wypadek gdyby w jego nieprzytomności *wybuchło powstanie w Prdze.* Cesarz bawi teraz *z całym dworem* w Ołomuńcu. Kirassyery napastują i zrzucają kapelusze studentom z głowy. Do których to bohaterskich czynów najwięcéj przykładają się oficerowie ale ci tylko którzy są zwolennikami dworskiéj kamarylli. *Koszut* który znajduje się w obozie węgierskim przysłał miastu wielką ilość prochu i ładunków. Gwardya narodowa zajmie Belweder — stanowisko dotąd zajmowane przez jena. Auerperga Że dotychczas jenerał Bem nie uderzył na wojsko oblegające, za przyczynę tego dają niektórzy znawcy powody strategiczne. Słychać, że Jellaczyc przyobiecał swoim Kroatom, że jak zdobędą Wiédeń— wolno im będzie przez 5 dni rabować! (piękny wódz 19 wieku! coś podobnego do Attylli. Dobra hrabiego Siniaj (Sina ?) w Węgrzech na rzecz skarbu narodowego skonfiskowane, albowiem odkryto tajną korrespondencyą jego z *Jelloczycem*. Słychać że w Pradze już wybuchło powstanie, co w krótce *Windiszgreca* zmusiłoby do odwrotu W Wiédniu wszystko pragnie boju. *Zaufanie w Sejmie* coraz *ma się zmniejszać*, gdyż Sejm ociąga się co do wydania walki stanowczéj o którą dopomina się lud głosno.

Wiédeń 17. Na dzisiejszém posiedzeniu Sejmowem uchwalony *Adres ostateczny* do Cesarza, w którym domagają się Wiédeńczycy *odsunięcia zupełnego wojska, utworzenia ludowego ministerium, i przysięgi wojska na konstytucyą.* Deputacya [illegible] strony Sejmu frankfurtskiego przybyła do Wié-

dnia, z adresem do Wiedeńczyków za te poświęcenie jakie oni czynili z siebie dla wolności ludów niemieckich i całéj Europy.

Na posiedzeniu Sejmomém d. 16 b m. Szuselka doniósł, że według telegraficznéj depeszy, Cesarz w odpowiedzi na adres Sejmu wyraził się w tych słowach: „Z podanego mi adressu uważam z ukontentowaniem, że Sejm wszelkich używa środków, ażeby utrzymać porządek i położyć tamę usiłowaniom anarchii — a to mając na celu dobro ludów Austryi. Ja z mojéj strony przywrócę porządek i spokój w stolicy i *starać się będę dać rękojmią sejmowi konstytucyjnemu*, *ażeby daléj odbywał swoje obrady bez przerwy.*" Z innéj strony miasta czeskie a nawet i z Galicyi jako to Bilsk, Rzeszów i inne nadesłały odezwy do sejmu, które dowodzą że sprawa wolności wszędzie znajduje przyjaciół. — Sejm przeto pozostawał dotąd w nadziei, że wszystko da się pogodzić i urządzić *na drodze pokoju*, przez co krwi przelew byłby wstrzymanym.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 19 *do dnia* 20 *Październ.*

Zagurski Alexander ob , z Pruss; — Wyznikiewicz Jan, Michalecki Józef, z Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 15,971.

CES-KRÓL. DYREKCYA POLICYI
Miasta Krakowa.

Podaje do wiadomości Publicznéj, iż w depozycie jéj znajdują się dwa Woreczki paciorkowe— dwa sznurki granatków -- obrączka złota ślubna, i siedem różnych pierścionków złotych i srebrnych— od osoby podéjrzanéj odebranych.

Ktoby się przeto mienił być ich Właścicielem winien się zgłosić — po ich odbiór w terminie prawnym.

Kraków d. 12 Października 1848 r.

Za Dyrektora Policyi.
Smidowicz.
Sekretarz *Ducillowicz.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają iż od fantu Korali nici 4 łutów 35 ważących i numizmata dnia 14 Marca 1845 roku do Numeru 27 pod Lit. *C.* w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie tegoż fantu osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interess w tém mieć mogących, aby o wykupienie tego fantu naj daléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym; fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 15 Września 1848 r.

X. *Praszkiewicz P. B. P.*
(2r.) *Stachowicz K. B. P.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od fantu Cukiernica i cążki próby 12 łutów 37½ dnia 22 Maja 1846 roku do Nru 28 pod Lit. R. w Banku Pobonym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie tegoż fantu osoby, kartka czyli rewers bankowy zaginął — przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby o wykupienie tegoż fantu najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 6 Października 1848 r.

X. W. Praszkiewicz.
Stachowicz.
(2r.)

CENY ZBOŻA
Na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Dnia 16 i 17 Października	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr
Korzec Pszenicy..	—	—	28	—	—	—	25	—	—	—	22	18
„ Żyta . . .	—	—	19	—	—	—	18	—	—	—	16	15
„ Jęczmieni.	—	—	15	—	—	—	13	15	—	—	12	—
„ Owsa . .	—	—	8	—	—	—	7	—	—	—	—	—
„ Grochu . .	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Jagieł . .	—	—	36	—	—	—	33	—	—	—	—	—
„ Tatarki . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepak zi.	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepak let	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniaki	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od złp. 2 gr. 12, do złp. 1 gro. 24
„ słomy od złp. 1 gr. 18, do złp. 1 gro. 12
Spirytusu garnicc z opłatą od zł.— gr.— do zł. 7
Okowity „ „ od zł — gr.— do zł. 6
Masła garniec czystego od złp. 7 gr. — do złp. 8.
Jaj kurzych kopa od zł.— gr. — do złp. 2 gr. 15.
Drożdży wanienka z piwa Marc. od złp. 13 do zł. 14
„ „ „ Dubelt. od złp. 9 do zł. 10
Miarka Fazoli . . . od złp. 1 gr. 18 do zł. 2.
Korzec Cebuli . . . . złp. 6 gr. —
„ Marchwi od złp.— gr. — do złp. 7
„ Buraków . . . . złp. 6
Kopa Karpieli . od zł.— g. — do zł. 2
„ Kalarepy . . . . złp.— gr. —
„ Kapusty . . od złp.— do złp. 3
„ Porów . . . . złp. 2
„ Selerów . . od złp.— do złp. 3
„ Pietruszki grubéj . złp. 2 gr. 12
„ „ drobnéj od zł. 1 do zł. 1 g. 15

Sporządzono w Biórze C. K. Kommis. Targowego.
Kraków d. 17 Października 1848 r.

C. K. Komis. Targowy
W. Dobrzański.
Adjunkt *Pszorn.*

Delegowani Obywatele
Molencki.
Beym Ludwik.
Niedzielski Józef.
Launer Jan.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**